

Ciąg dalszy ze str.1

Nic ciekawego oprócz Nietschego...

Krótką relacją z ostatniej sesji Rady Miasta

Zamiast tego tak naprawdę usłyszałem wiele przemówień dotyczących spraw drugorzędnych. Wg mnie sprawą przeniesienia placu zabaw z pewnego miejsca w drugie, powinna zajmować się rada danego osiedla, lub **sami mieszkańcy, a nie Rada Miasta**. Następną szokującą dla mnie sprawą była kwestia „załatwienia problemu” małych sklepików (mam nadzieję że intencją radnej, która poruszała tę sprawę nie było zlikwidowanie ich, tylko dlatego, że nie ma miejsca na parkowanie samochodów). Uważam, że tego rodzaju działalność gospodarczą należy chronić i stwarzać jej możliwości rozwoju. Przecież każdy taki sklepik to tak potrzebne dla miasta miejsca pracy i pieniądze z podatków. Zaś parkowanie samochodów nie powinno być ważniejsze od lokalnej przedsiębiorczości.

Kolejną kwestią poruszaną na sesji była sprawa dopłat z kasy miasta do biletów autobusowych. Prezes MZK tłumaczył, że miasto powinno w jakiś sposób rekompensować przewozy osób uprawnionych do ulg, czyli starszych i niepełnosprawnych. Miejski Zakład Komunikacji wg prezesa to nie organizacja charytatywna. Jednak i w tej sprawie nie padły konkretne propozycje ze strony radnych. Uważam, że prezes tej firmy miał rację, gdyż nie może w nieskończoność dopłacać do przewozu tych osób, bo po prostu zbankrutuje. Może lepiej więc będzie jeśli osoby starsze i niepełnosprawne **będą chodzić pieszo**. Problem polega jednak na tym, że niepełnosprawny nie zawsze może chodzić..., a co dopiero dotrzeć do kierowcy po tak zwany bilet zerówkowy, charakterystyczny tylko dla malborskich autobusów. Można już dziś stwierdzić, że jednym z zadań nowej władzy powinna być pomoc MZK w rozwiązaniu nurtujących ją problemów finansowych. Mam nadzieję, że nowa władza „pójdzie po rozum do głowy” i zamiast utrudniać starszym i niepełnosprawnym życie, po prostu je ułatwi. Jak to zrobi? A to już zupełnie inna sprawa...

Oczywiście nie jestem w stanie przytoczyć i skomentować tu wszystkich spraw, które poruszane były na tej sesji Rady Miasta, ale obserwując jej przebieg odczuwałem ogromną **niechęć do współpracy między Radnymi a Burmistrzem**. Kiedy burmistrz mówił o nowych inwestycjach w Malborku, radni, delikatnie mówiąc, nie wykazywali dużego zainteresowania tymi przedsięwzięciami. Z kolei radni twierdzili, iż burmistrz nie odpowiada na ich zapytania. Można było odnieść wrażenie, że radni robili swoje, a burmistrz swoje. Zgadnijcie, kto na tym traci? Należy zatem przypomnieć, że podstawową

umiejętnością potrzebną do uprawiania polityki, także tej lokalnej, jest chęć wzajemnego uzupełniania się i **zawierania kompromisu**, czego w relacjach między burmistrzem a radnymi mi zabrakło.!!! Można, więc przypuszczać, że skoro zabrakło jej na ostatniej sesji, to nie było jej przez całą kadencję. Według mnie to największy grzech rządzących naszym miastem.

Uważam, że praca Rady Miasta w większym stopniu powinna skupiać się nad rozwiązywaniem spraw pierwszorzędnych, np. stanem lokalnej gospodarki, które dałyby rzeczywiste korzyści. Z kolei czytanie na sesji przez jednego z radnych fragmentów Nietschego, jest wyrazem elokwencji, **ale niekoniecznie... kompetencji**.

W związku z tym, że 12 XI idziemy na wybory samorządowe, chciałbym zaapelować do wszystkich zamierzających kandydować ponownie na radnego, lub na urząd burmistrza ażeby odpowiedzieli sobie na pytanie, co udało im się w tej kadencji konkretnego dla mieszkańców Malborka załatwić? Czy udało im się pozyskać dla miasta inwestorów, a związku z tym, czy pomogli stworzyć jakieś nowe miejsca pracy? Sądzę, że swoje decyzje o ponownym ubieganiu się na radnego, czy burmistrza, powinni uzależnić od pozytywnych odpowiedzi na te, było nie było, proste pytania.

Przemysław Kondratowicz